

Festiwal Henrykowski zachwycił

STRONA 8-9



Piękny, wzruszający, na wysokim poziomie artystycznym - tak VIII Festiwal Henrykowski ocenili uczestnicy oraz artyści.



STRONA 2-3

WINNICA Z SERCEM I DUSZĄ



BRAWO, MATEUSZ!

Mateusz Grześków, 16-letni kickboxer z Koźuchowa, wygrał kolejną walkę.

Mateusza przedstawiliśmy w ostatnim numerze w artykule „Gotowy do walk zawodowych”. Przypomnijmy, że 16-latek trenuje zaledwie trzy lata, a już odnosi

niemałe sukcesy. Jednym z nich jest drugie miejsce w Pucharze Świata. Marzy o walkach zawodowych, by następnie sięgnąć po pas. Na swoim koncie ma kolejne zwycięstwo, tym razem w sobotę, 27 sierpnia, stoczył walkę w boksie Bebson Arena VI w Bielawie. Mateusz, gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Tutaj koń jest przyjacielem

STRONA 4-5



Wakacyjna nauka polskiego

STRONA 7

W Szkole Podstawowej nr 1 w Koźuchowie dzieci z Ukrainy mogły uczestniczyć w wakacyjnych zajęciach nauki języka polskiego.



WINNICA Z SERCEM I DUSZĄ

Tak o Winnicy Wzgórza Ciskowskie Beata i Remigiusza Rzeszutko mówią turyści m.in. z Gdyni czy Kapsztadu, którzy docenili wyjątkowy smak ich wina. Ale nie tylko oni, o czym świadczą nagrodzone wina.

Winnica położona jest na Wzgórzach Dalkowskich, na wysokości około 185 m n.p.m., w Cisowie. Warunki, w jakich wstają i dojrzewają tutejsze winogrona, docenione zostały już w czasach średniowiecznych, gdyż pierwsze winnice na tym obszarze powstały w Solnikach. Beata i Remigiusz z przyjemnością przyjmują gości. Ale – jak zaznaczają – trzeba być umówionym, bowiem pracują też zawodowo, przez co nie są od rana na miejscu. – Mamy pomieszczenia na zewnątrz, w postaci wiaty degustacyjnej, gdzie możemy usiąść, porozmawiać po zwiedzeniu winnicy. Jest też część piwniczna. Tam również możemy podegustować wina. Jesteśmy dopiero pierwszy rok jako zarejestrowana winnica i turyści dopiero zaczynają nas odkrywać, ale mieliśmy już gości m.in. z Gdańska, znaleźli nas też turyści z Kapsztadu. Jesteśmy taką winnicą butikową i taką byśmy chcieli zostać – mówią zgodnie. – Turyści chwalą to, że nie jest to produkcja przemysłowa, tylko mała, gdzie widać duszę i serce – zaznacza pan Remigiusz. Mimo że działają od roku, mają za sobą już pierwsze konkursy. Do tego zakończono sukcesem. – Seyval Blanc otrzymało srebro na ogólnopolskim konkursie w Jasle. W Poznaniu nasze wino Solaris dostało też srebro na



Przy winach białych proces jest prostszy, bo sok idzie do kadzi z drożdżami i zaczyna się fermentacja.

konkursie WINOPL – wylicza pan Remigiusz. Do tego na tegorocznym Winobranium w Zielonej Górze dwa ich wina zostały winami jubileuszowymi. – I na 800-lecie Zielonej Góry, i 700-lecie praw miejskich, Bianca i Seyval Blanc – dodaje pani Beata.

Pół hektara winorośli

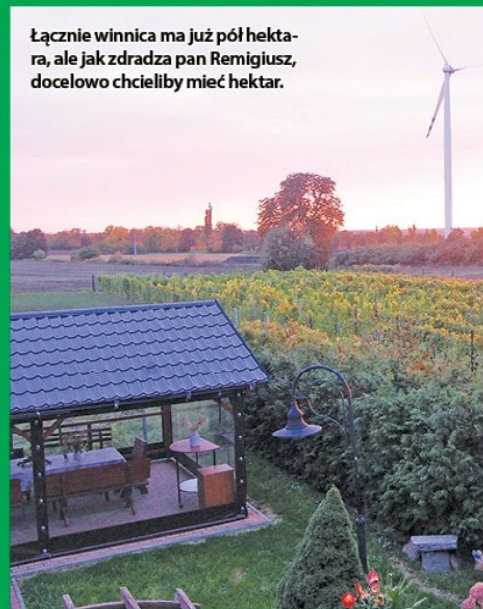
Jak zaznacza pan Remigiusz, zaczęło się od szwagra, który też ma winnicę Cantine w Mozowie. – Zabraliśmy się z nim na wycieczkę na Morawy. Było to w 2010 r. Tam, chodząc po

sklepach winnych, degustując różne odmiany, otworzyły nam się oczy na różne smaki. Zakochaliśmy się w tym – opowiada. Po przyjeździe szwagier zamówił im 100 pierwszych sadzonek. Po dwóch latach było już pierwsze wino. – Cały czas to było tylko dla nas. Posmakowało nam, że coś udało się zrobić. I tak co roku dosadzaliśmy. W zeszłym roku było 30 arów rodzącej winnicy. Trzeba było podjąć decyzję, by zarejestrować się i wyjść do ludzi, bo tego już za dużo było dla nas – śmieje się pan Remigiusz. W tym roku małżeństwo dosadziło 15 arów. Łącznie winnica ma już pół hektara, ale jak zdradza pan Remigiusz, docelowo chcieliby mieć hektar. – Posadziliśmy prawie pół tysiąca pachnącej odmiany Seyval Blanc (odmiana winorośli – dop. red.) – mówi pani Beata. Najstarsze wino, które udało im się zachować, jest z 2013 r. Jak przyznał nam pan Remigiusz, co roku starają się odłożyć sobie 3-4 butelki z każdej odmiany, ale nie zawsze się to udaje.

Jak nie na winnicy, to w piwnicy

Zarówno pani Beata, jak i pan Remigiusz pracują zawodowo. Ciężko jest im łączyć pracę z hobby. – Pracujemy w godz. 7.00-15.00. W domu jesteśmy już przed 16.00, po obiedzie nie ma odpoczynku, bowiem przebiegamy się i idziemy na winnicę, tam zawsze jest co robić – mówi pani Beata. – Są okresy bardziej gorące, mniej gorące, ale praca generalnie trwa cały rok – dodaje pan Remigiusz. Jak przyznali, podlewać nie muszą, bowiem w tej części mają dużo gliny. – W tym roku z nowych nasadzeń podlewałem 8 krzaków, reszta obroniła się sama – wyjaśnia. Winorośle posadzone w kwietniu br. mają już ponad metr. –

Łącznie winnica ma już pół hektara, ale jak zdradza pan Remigiusz, docelowo chcieliby mieć hektar.





Praca jest intensywna. Rok zaczynamy już w lutym. Jest tw. cięcie zimowe, gdzie jest formowana przyszła winorośl. Później jest wyginanie, mocowanie do drutów. Jak zaczyna rosnąć, to należy kilka razy w sezonie porządnie poprzycinać. Wszystko po to, by docelowo winogrono nabierało cukru. Do tego dochodzą prace typowo agro, tj. walka z chwastami, opryskiem, a w międzyczasie jest praca z winem z zeszłego roku – butelkowanie, filtrowanie. Przychodzi okres winobrania, jest praca, czyli prasa plus praca z moszczem, z drożdżami. Trzeba to nadzorować. Przy winach białych proces jest prostszy, bo sok, który mamy, idzie do kadzi z drożdżami i zaczyna się fermentacja – tłumaczy pan Remigiusz. Jak przyznaje, z winem czerwonym jest bardziej skomplikowana sprawa. Jest okres maceracji, że skórkami jest w otwartej kadzi. Taki proces, w zależności od warunków, temperatury, trwa do dwóch tygodni. Do tego na początku co 3-4 godziny trzeba to mieszać. Po tym odciągnięte jest młode wino do kadzi. Gdy na dworze jest zimno i nie ma pracy na winnicy, to jest praca w piwnicy – uśmiecha się pan Remigiusz. Po tym trzeba zająć się jeszcze rzeczami mniej przyjemnymi, takimi jak biurokracja. Jako plantator winorośli, producent wina mają obowiązek pilnowania urzędowych terminów, mają też kontrole, podczas których pobierają materiał do badania, by sprawdzić, czy nie są np. używane niedozwolone opryski. – Niestety, będąc producentem wina jesteśmy traktowani jak potężne firmy. Nie ma zrozumienia dla małych winnic. Dla przykładu, chcąc podać odmianę wina do certyfikacji, musimy podać, ile planujemy litrów tego wina mieć, gdzie trudno to oszacować, bowiem to wisi jeszcze na krzaku – zaznaczają właściciele Winnicy Wzgórza Cisowskie.

Lokalna winnica

Goście, którzy trafili do winnicy, wracają, co bardzo właściciele cieszy. – Gdy słyszymy od nich miłe słowa, aż chce się dalej pracować – mówi pan Remigiusz. Jeżeli ktoś chciałby posmakować lokalnego wina, to właściciele Wzgórz Cisowskich spotkać można nie tylko na ich winnicy, ale także chętnie uczestniczą w wydarzeniach winiarskich, jak Festiwal Otwartych Winnic w Zielonej Górze, w Ochli, w Kozuchowie brali udział w Festiwalu Henrykowskim. Działają lokalnie, dlatego 2 września będzie można posmakować ich wina także w parku miejskim podczas święta województwa, a od 3

do 11 września na Winobranii. Znajdziemy ich w piwnicy winiarskiej przy ul. Kupieckiej 22. – Staramy się lokalnie pokazać, bowiem ludzie, których znamy, często są zaskoczeni, że tak blisko Kozuchowa jest winnica – przyznaje małżeństwo. Jak zdradzili, mają w planach nasadzić odmianę na różowe wino. – W czasie zielonogórskiego fe-

stiwalu były pytania właśnie o różowe wino, dlatego rozglądamy się za odpowiednią odmianą – mówi pan Remigiusz. – Mamy też wino Beti White, które przy upałach jest bardzo orzeźwiający i padły też sugestie, by zrobić z niego wino gazowane. Zaznaczę, że nie jest to metoda szampańska – mówi pan Remigiusz. – Smakuje za to rewela-

cyjne – dodaje pani Beata. A marzenia? Jak zaznaczyła pani Beata, są bardziej przyziemne, niezwiązane z winnicą. – Mamy dwóch synów. Starszy skończył w tym roku studia w Krakowie, młodszy zdał maturę. Chcielibyśmy, że poukładali sobie życie. I oczywiście, że byśmy wszyscy byli zdrowi – kończy pani Beata.

Feel w Kozuchowie

Święto Województwa Lubuskiego – jego piąta i ostatnia odsłona odbędzie się w Kozuchowie, w piątek, 2 września, w parku miejskim.

Na wydarzenie zapraszają marszałek województwa Elżbieta Anna Polak, przewodniczący sejmiku województwa Wacław Maciuszonek i burmistrz Kozuchowa Paweł Jagasek. Początek

o godz. 16.00. W programie występy gwiazd: Feel, Baranovski, lokalnych zespołów: Plan B, Gedia Blues Band, Sól oraz atrakcje dla dzieci. To święto to okazja do zaprezentowania lokalnych specjałów. Naturalnie tłoczone soki owocowe – Sad Solniki, Słoneczny Sad, wina – Winnica Wzgórza Cisowskie Beata i Remigiusz Rzeszutko, miody – Robert Strep i Browar Odrzański oraz przysmaki kuchni tradycyjnej przygotowane

przez Koła Gospodyń Wiejskich: Książanki z Książa Śląskiego, Na obcasach ze Studzieńca, z Miocina Górnego oraz z Sokołowa. Serwowane będą: pierogi, skrzydelka, gołąbki, bigos, grochówka, frytki, hot-dogi, zapiekanki, bułka ze swojską kiełbasą, pajda ze smalcem. Będą też ciasto, pączki, wata cukrowa, lody, sorbety i popcorn. Można zabrać ze sobą koce lub krzeselka. Zapowiada się przednia zabawa!

Elżbieta Anna Polak - Marszałek Województwa Lubuskiego
Wacław Maciuszonek - Przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego
Paweł Jagasek - Burmistrz Kozuchowa

zapraszają na:

ŚWIĘTO VOL. 5/2022
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

KOZUCHÓW 2 WRZEŚNIA
PARK MIEJSKI IM. STANISŁAWA PONIATOWSKIEGO

16.00 - zespół „Plan B”
17.00 - zespół „Gedia Blues Band”
18.00 - zespół „Sól”

atrakcje dla dzieci,
stoiska gastronomiczne
Kół Gospodyń Wiejskich
z terenu gminy Kozuchów

19:30
BARANOVSKI

21:00
FEEL

- Mamy pomieszczenia na zewnątrz, w postaci wiaty degustacyjnej, gdzie możemy usiąść, porozmawiać po zwiedzeniu winnicy. Jest też część piwniczna - mówią Beata i Remigiusz Rzeszutko.

Tutaj koń jest

Radwanów od dwóch lat przyciąga do siebie miłośników koni. Na zajęcia uczęszczają dzieci już od 4. roku życia. - Nie uczę tylko jazdy konnej, ale przede wszystkim miłości i szacunku do tych pięknych zwierząt - przyznaje nam Anna Pacewicz, właścicielka Stajni Elba.



Anna Pacewicz, zielonogórzanka od urodzenia, ukończyła studia na kierunku turystyka i rekreacja ze specjalizacją hotelarstwo i gastronomia, zdobyła również tytuł w policealnej szkole - technik hodowcy koni. Od 1998 roku ma uprawnienia instruktora sportu Polskiego Związku Jeździeckiego. Regularnie doszkała się na kursach licencyjnych dla szkoleniowców PZJ. Przez wiele lat jest czynną zawodniczką w konkurencji WKKW i skoki. Jak nam przyznała, od 30 lat jest również weganką. Od 2020 roku w Radwanowie prowadzi Stajnię Elba. Nazwa pochodzi od jej pierwszej klaczy. - To był koń z charakterem bardzo podobnym do mnie. Wiedziała, czego chce, miała temperament. Startowałam na niej wiele lat. Urodziła czterech wspaniałych synów, z których dwa stoją w mojej stajni, jeden w Niemczech, a drugi poleciał aż do

RPA. Byłyśmy razem 25 lat. Dożyła pięknego wieku 29 lat. Stajnia nie mogła mieć innej nazwy - przyznaje nam pani Anna.

Radwanów zauroczył

- Odkąd pamiętam, zawsze kochałam konie i marzyłam, by być z nimi jak najbliżej. Udało mi się i w roku 1989 zaczęłam na poważnie moją przygodę z tymi cudownymi zwierzętami i postawiłam sobie za cel, że moje życie będzie zawsze z nimi związane - opowiada pani Anna. Stado koni się powiększało, koszty w pensjonatach rosły, dlatego zaczęła szukać dla nich miejsca. - Setki przejechanych kilometrów, przeglądania ogłoszeń, rozmów telefonicznych i ciągle nic. Na początku 2019 roku trafiłam na dwie agencyjne działki do obejrzenia w Radwanowie. Jadąc dziurawą drogą stwierdziłam, że zawracam i akurat zrobiłam to na działce, w której zakochałam się od pierwszego wejrzenia. To było to, o czym marzyłam od lat. Byłam zauroczona. Nie wiem, czy przypadek, czy zrzęczenie losu, ale była



przyjacielem

na sprzedaż i w październiku 2019 stałam się właścicielką 7,20 ha ziemi. Trzeba było zakasać rękawy i brać się do pracy, bo czas naglił. Udało mi się trafić na bardzo dobrego projektanta, który od początku zrozumiał moją wizję i prace poszły w mocnym tempie. Zarówno ja, jak i konie, które przywiozłam, zamieszkałyśmy w Radwanowie 3 kwietnia 2020 roku. Początkowo warunki były kiepskie, ale dzięki wsparciu mojej rodziny, przyjaciół i wspaniałym sąsiadom z dnia na dzień robiło się coraz piękniej – mówi pani Anna.

Duże zainteresowanie

W 2017 założyła Klub Jeździecki Beauty Jumping Team, który jest stowarzyszeniem zarejestrowanym w KRS. Jest jego prezesem. Jak przyznaje, klub rozwija się z każdym rokiem. Organizuje zawody jeździeckie we współpracy z gminą Kozuchów i burmistrzem Pawłem Jagaskiem. Organizuje warsztaty jeździeckie, malarskie, fotograficzne i inne. W stajni Elba konie są traktowane z największym szacunkiem. - Nieustannie powtarzam, że nie uczę tylko jazdy konnej, ale przede wszystkim miłości i szacunku do tych pięknych zwierząt. Wielu moich uczniów jeździ u mnie już wiele lat przed przeprowadzką do Radwanowa. Jest to dla mnie powód do radości i dumy, że nie zraziły ich przeprowadzki i nadal kontynuują naukę pod moim okiem – mówi. Potwierdza, że zainteresowanie jazdą konną jest bardzo duże. - Praktycznie nie ma dnia, bym nie dostała zapytania o możliwości. Bardzo dużą grupę moich uczniów stanowią dzieci z gminy Kozuchów. Na razie niestety brak wolnych miejsc w naszej stajni, bowiem część koni chwilowo nie pracuje pod siodłem, ze względu na problemy zdrowotne. Zasadą w naszej stajni jest dobre samopoczucie zwierząt i konie chodzą pod siodłem raz dziennie, a nie jak w innych ośrodkach po parę godzin. U nas koni jest przyjacielem i nie jest wykorzystywany ponad swoje siły – zaznacza właścicielka stajni. Na zajęcia uczęszczają dzieci od 4. roku życia. Górna granica nie istnieje. Bardzo ważna jest waga jeźdź-



ca i są normy, których nie można przekraczać. W stajni i na obiekcie jest bardzo czysto. Codziennie konie mają sprzątane boksy. Jest to miejsce otwarte na miłośników koni i ciągle rozwijające się. - Mocno stawiamy na ekologię i życie w zgodzie z naturą. U nas nie ma szans na zorganizowanie imprezy dla mięsożerców. Kochamy zwierzęta i ich nie jemy. Planowane są warsztaty ze zdrowego, smacznego gotowania, bez krzywdzenia zwierząt, czy wymiana rzeczy, których już nie potrzebujemy, a mogą się przydać komuś innemu. W dzisiejszej dobie ekologia to bardzo ważny aspekt naszego życia i my jako stajnia chcemy rozwijać świadomość u wszystkich chętnych – tłumaczy pani Anna.

Marzenie o krytej hali

Stajnia Elba to nie tylko jazda konna. - W wakacje organizowane są warsztaty jeździec-

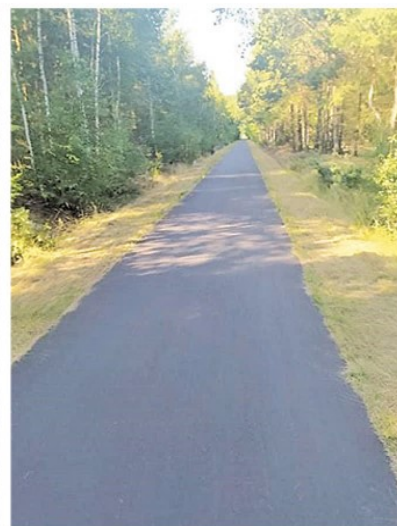
kie z rozwiniętym programem związanym w głównej mierze z końmi. Dodatkowo można u nas zorganizować urodziny dziecka z końmi. Planowane są również sobotnie popołudnia z końmi dla wszystkich chętnych. Takie informacje pojawiają się na profilu facebookowym Stajni Elba. Jak przyznaje nam pani Anna, praca z prowadzeniem własnego ośrodka i stajni daje wiele satysfakcji i radości, ale to tak naprawdę praca 24 godziny na dobę. - Codziennie 6.00 rano pobudka, latem nawet przed 5.00, by nakarmić konie i wyprowadzić na padoki. Konie połączone są według sympatii. Mają stały dostęp do siana i świeżej wody. Karmione są trzy razy dziennie. Mam marzenie, by powstała hala kryta, by bez względu na pogodę móc prowadzić zajęcia, ale przy dzisiejszych cenach, to będzie ciężkie

do zrealizowania. Może trafi się jakiś szejk z Dubaju i wesprze klub – uśmiecha się pani Anna i dodaje: - Choć często brak sił, bo to ciężka fizyczna praca, a i całą logistykę trzeba też udźwignąć, to praca ta daje mi dużo pozytywnej energii i widząc szczęśliwe dzieciaki i ich rodziców oraz słysząc ciepłe słowa, dostaję skrzydeł. Jestem przykładem, że jeżeli czegoś się bardzo pragnie i ciężko pracuje na swoje marzenia, to cały wszechświat pomoże nam to zrealizować.

Rozumie konie doskonale

W stajni znajduje się 8 koni, a 9 dołączy już pod koniec listopada. Beauty Emotion, pierwszy syn Elby, dziś już 21-latek na emeryturze – jak podkreśla pani Anna – to wspaniały koń sportowy i najlepszy przyjaciel. - Zjechaliśmy Polskę

wzdłuż i wszerz. Za granicą również bywaliśmy – mówi. Następny to Litwor, 18-letni kuc. - Skradł serce niejednej dziewczynki. Dobrze ujeżdżony i cierpliwy. Niestety kupiłam go chorego i bardzo często nawraca kulawizną, przez co często nie chodzi pod siodłem – tłumaczy właścicielka stajni. - Witek, 15-letni kucyk, którego wraz z tatą przywiozłam z Warszawy jako trzylatka. Nie sposób zliczyć, ile dzieci nauczył jeździectwa i przeprowadził przez parkury. Niestety, przez nieodpowiedzialne osoby w pensjonatach, w których stał, ma przewlekły ochwat i jest wyłączony z jazdy. Blek to 14-letni prześliczny kuc walijski. Super skoczek, ale często lenistwo jest silniejsze. Ma apetyt, przez co brzuszek ma bardziej zaokrąglony od innych. El Querido to 13-letni wałach, ostatni syn Elby. Piękny i dostojny, ale z charakterem po mamie, ma dużo mocy pod siodłem. Misiu, 12-letni kuc szetlandzki. Najmniejszy w stajni. Ze swoją gęstą czupryną i ślicznymi oczkami wygląda jak prawdziwa przytulanka, ale czasami lubi skubnąć. Reszta to anioły. Lavard to 10-letni syn Beauty Emotion, wnuk Elby. Koń anioł. Cierpliwy i rozpieszczony. Ma wiele fanek. Kolejny jest Nando Gold, z pseudonimem Manius, 10-letni haflinger. Łobuz i bandyta, ale ma wiele fanek. Bardzo urodziwy. Najmłodszy, Ocean of Beauty, trzymiesięczny źrebaczek, syn Beauty Emotion i kolejny wnuk Elby. Pełen wigoru i energii dzieciak. Jeszcze przynajmniej 3 lata zajmie, zanim dojrzeje i będzie mógł chodzić pod siodło – wymienia jednych tchem pani Anna. Jak twierdzi, choć konie nie potrafią mówić, to rozumie je doskonale. - Myślę, że darzymy się miłością i zaufaniem, a to w pracy z końmi jest najważniejsze.



Zabierz swoje śmieci, proszę!

Na taki apel natknęła się nasza Czytelniczka podczas wyprawy rowerowej po Kozuchowie.

Nasza Czytelniczka zwróciła nam uwagę, że na ścieżce rowerowej od ul. 22 Lipca 1807 do wiaduktu jakiś tajemniczy ekolog lub ekolodzy na-

mawiają do dbania o czystość. Estetyczne i ciekawe obrazki na drzewach, przymocowane na żyłkach, aby nie uszkodzić pnia drzewa przy-

pominają o dbaniu o czystość i środowisko. Niestety, jak zauważa nasza Czytelniczka, nie do wszystkich do trafia. – Trafiają się osoby oporne

na wiedzę, ponieważ wciąż puste butelki, puszki czy papierki są rzucone wzdłuż ścieżki – zaalarmowała. Ostatnio wiele mówi się o zaśmie-

conym środowisku. Przykładem jest nasza Odra i związana z nią katastrofa ekologiczna. Dlatego może warto zacząć od sprzątania po sobie?



Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

W przeddzień 78. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego członkowie Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13. Pułku Zmechanizowanego oddali hołd odwadze i męstwu powstańców.

Na cmentarzu komunalnym w Kozuchowie złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach kapitana Antoniego Kozłowskiego i Reginy Leszczyńskiej. Kapitan Antoni Kozłowski, pseudonim Turek - powstańca warszawski. Za czyn męstwa i odwagi odznaczony

Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. W czasie Powstania Warszawskiego posługiwał się do zwalczania niemieckich czołgów i innej broni pancernej - granatnikiem PIAT, produkcji brytyjskiej. Dodajmy, że na uzbrojeniu armii powstańczej znajdowało się tylko 29 sztuk karabinów przeciwpancernych i granatników PIAT. Regina Leszczyńska, wdowa po powstańcu, całe życie poświęciła pracy w kozuchowskich jednostkach wojskowych. Mąż zginął w Powstaniu Warszawskim na Polach Mokotowskich około 10.08.1944 r. W

ceremonii wzięła udział grupa członków i sympatyków koła: Krystyna Żebryk, Małwina Biedniak, ppłk Tadeusz Król, ppłk Sylwina Andrzej Jarosz, mjr Zdzisław Służewski, st. chor. szt. Władysław Rewers, st. chor. szt. Wojciech Poterała, st. chor. szt. Stanisław Jedliński, chor. Wiesław Poterała, mł. chor. Antoni Żebryk, st. kpr. Zenon Karpiński, kpr. Piotr Biedniak, kpr. Henryk Szmydowski, st. szer. Piotr Mulawa, st. szer. Ryszard Walaszek, Piotr Żebryk. Obecne były również dzieci kpr. Piotra Biedniaka, córka Martyna i syn Wojciech.

Dobre serce dla Emilki

Emilka Gajda-Idziak mieszka we wsi Długie i choruje na złośliwego grasiczaka. Ma wielu przyjaciół w Kozuchowie nie tylko dlatego, że jest niezwykle miłą i ciepłą osobą, ale również dlatego, że jej licytowane sesje zdjęciowe wspierały WOŚP. Dzisiaj 24-latką potrzebuje naszej pomocy.

Jak przyznała Emilia, jej chorobę rozpoznano przypadkiem, gdy miała 20 lat. - Nic nie bolało, nie czułam nic, co zapowiadałoby coś złego. A jednak podstępny grasiczak rozrastał się w moje klatce piersiowej - napisała na stronie zbiórki Emilka. Podczas Pierwszej Komunii jej siostry zauważyły, że Emilce opada powieka. Niedługo po tym diagnoza - guz złośliwy w klatce piersiowej. Chemioterapia, wizyty, kontrole. Walka o życie trwała. W końcu profesor z Warszawy podjął się wycięcia guza. Udało się. Niestety, w 2021 r. choroba wróciła z podwojoną siłą. Rezonans wykazał dwa guzy: pod żebrami i przy kręgosłupie. PET i tomograf pokazały kolejne dwa na prawej opłucnej. Emilia jest leczona schematem ADOC w systemie trzytygodniowym. Przyjmuje ją przez trzy dni, dojeżdżając za każdym razem 150 km w jedną stronę. Do tego niezbędne będą badania genetyczne, w celu personalizacji leczenia. To



koszt 30 tysięcy zł. Niestety, koszty leczenia są ponad możliwości finansowe rodziny. Dla Emilki prowadzona jest zbiórka nakrętek, równoległe ze zbiórką na stronie Siepomaga, na którą wpłaty dokonywane są z grupy licytacyjnej na Facebooku. Na grupie Dobre serce dla Emilki prowadzone są licytacje, można zapłacić się w markowe trampki, niezwykle tort lub lekcje jazdy konnej i wiele innych. Oprócz tego prowadzona jest zbiórka nakrętek, które po sprzedaży zasilą konto Emilki. Straż pożarna ze Stypułowa, Kozuchowa i Mirocina obiecała dostarczyć nakrętki ze swoich serduszek. Punkt zbiórki, prowadzony przez Stowarzyszenie Gwiazdka z Nieba znajduje się w komisie Alexa. - Masz niepotrzebne nakrętki - przynieś. Będą pomocne - apelują członkowie stowarzyszenia.

WAKACYJNA NAUKA POLSKIEGO



W Szkole Podstawowej nr 1 w Kozuchowie dzieci z Ukrainy mogły uczestniczyć w wakacyjnych zajęciach nauki języka polskiego.

Rusłana, która przyjechała do Kozuchowa po wybuchu wojny, pracuje z dziećmi z Ukrainy, które zamieszkały z rodzinami w naszym mieście i będą uczyć się od września w szkole podstawowej

nr 1. Na nudę nie mogli narzekać. W świetlicy szkolnej uczyli się języka polskiego. Posłużyły im do tego nie tylko podręczniki, pomoce dydaktyczne, a także był czas na wspólną zabawę.

Ballady i romanse

Adam Mickiewicz

04.09.2022, godz. 18.00

Centrum Kultury „Zamek” w Kozuchowie



Aleksander Podolak



Anna Podolak



Grzegorz Bugaj



Reed Connection

Festiwal Henryk



Piękny, wzruszający, na wysokim poziomie artystycznym - tak VIII Festiwal Henrykowski ocenili uczestnicy oraz artyści.

Festiwal Henrykowski przeszedł do historii. Organizowany po raz ósmy, i po raz kolejny przy współpracy Centrum Kultury „Zamek”, Stowarzyszenia Artystów „Zdolni do wszystkiego” i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej, z Michałem Mogiłą – dyrektorem artystycznym, prowadzony przez zawsze dobrze przygotowanego Grzegorza Bugaję był liczącym się wydarzeniem muzycznym w regionie. Utalentowani artyści i dobry program koncertów przyciągnęły liczną widownię.

Dobra aura

Już koncert inauguracyjny zrobił na uczestnikach dobre wrażenie. - Rewelacyjny, na bardzo wysokim poziomie artystycznym, wzruszający, przepiękny - takie pochwały docierały do CK „Zamek”. A sprawcami tego „zamieszania” byli: duet skrzypcowy Katarzyna i Maksymilian Grzesiakowie, organista dr Mateusz Rzewuski, sopranistka Angelika Rzewuska i Olga Bończyk. Przez zamek przeleciał również „powiew świeżości”. Organizatorzy, nie tylko w celu promocji nowego, lokalnego produktu, ale przede wszystkim z myślą o zaspokojeniu doznań cielesnych uczestników tego wydarzenia, zaprosili do współpracy Winnicę Wzgórza Cisowskie i zorganizowali degustację nagradzanego i utytułowanego wina. Na zamkowym dziedzińcu Olga Bończyk rozdawała autografy i



fotografowała się w towarzystwie fanów. Odpowiedziała również na wszystkie pytania dziennikarza radiowego Grzegorza Bugaję. Otwartość i bezpośredniość artystki zbudowała dobrą aurę wokół pierwszego festiwalowego wydarzenia.

Dźwięki z saksofonów

Kolejny koncert – festiwalowy, to był koncert z saksofonem w roli głównej. Zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kozuchowskiej w ramach zadania „Kozuchowianie grają Lubuszanom”, ze środków województwa

lubuskiego. Do współpracy zostali zaproszeni szczecińscy saksofoniści, a wśród nich utalentowani kozuchowianie. Gośćmi tego wydarzenia byli: prof. dr hab. Dariusz Samół – prowadzący klasę saksofonu na wydziale instrumentalnym Akademii Sztuki w Szczecinie oraz

jego wychowankowie Iwona Gryśak i Mirosław Jędrzejewski. Wraz z nimi gościnnie wystąpił Tadeusz Krumholz. W repertuarze koncertu znalazły się kompozycje muzyków polskich i światowych, utwory klasyczne i współczesne oraz patetyczne i rozrywkowe. Wybrzmiały

owski zachwycił



dźwięki z saksofonów barytonowych, basowych, sopranowych i altowych, małych i dużych. Na scenie prezentowali się soliści: Iwona Gryszak oraz Patrycjusz Pura, Duo Sax (Iwona Gryszak, Rafał Pikusa), Saxademus Quartet (Iwona Gryszak, Rafał Pikusa, Blanka Król, Patrycjusz Pura) i Impression Saxophone Ensemble pod dyktando prof. dra hab. Dariusza Samóła w składzie: Iwona Gryszak, Patrycjusz Pura, Joanna Dołęga, Blanka Król, Julia Ogrodnik, Rafał Pikusa, Agnieszka Marmol, Mirosław Jędrzejewski i Tadeusz Krumholz. Saksofonistom towarzyszyła pianistka Dorota Maciaszczyk.

Wzniosły, wzruszający, zabawny

Koncert finałowy VIII Festiwalu Henrykowskiego to było najważniejsze wydarzenie kulturalne w dotychczasowej działalności Centrum Kultury „Zamek”. Stało się tak za sprawą świetnych artystów i bardzo dobrego programu. Wokalistka jazzowa Dorota Miśkiewicz i mistrz saksofonu Henryk Miśkiewicz, Piotr Orze-



chowski – Pianohooligan, Sławomir Kurkiewicz oraz Michał Miśkiewicz prezentowali utwory z płyty „Nasza miłość”. Wzniosły, wzruszający, a momentami zabawny i przeplatany anegdotami z życia rodziny Miśkiewiczów. Szczery w relacjach między muzykami i brzmieniu. Piękny! Taki był koncert finałowy! Ale

to z pewnością nie dziwiło licznie przybyłych na wydarzenie uczestników, bo „Nasza miłość” to wspólny i bardzo udany projekt ojca i córki, który powstał w roku 70. urodzin Henryka Miśkiewicza. Czy kozuchowianie lubią jazz? Pewnie kilku tak! Ale są bardzo dumni, że w Kozuchowie mieszkał i wychowywał się taki

wspaniały wirtuoz saksofonu. Gratulujemy panu Henrykowi utalentowanych dzieci Doroty i Michała oraz życzymy kolejnych wspólnych projektów muzycznych. Jesteśmy przekonani, że kolejne pokolenie kozuchowskich saksofonistów (a jest ich kilku) pójdzie w ślady pana Henryka.

MUZYKA MOŻE BYĆ SPOSOBEM NA ŻYCIE

Duet The Prestige z Kozuchowa od trzech lat nieprzerwanie podbija listy przebojów. Doczekali się własnego albumu, a ich muzyka puszczana jest w rozgłośniach radiowych. O błyskawicznym rozwoju w branży muzycznej rozmawiamy z Mariuszem Zarazińskim.

Duet The Prestige dał o sobie znać po raz pierwszy w sierpniu 2019 roku. Tworzą go Mariusz Zaraziński z kuzynem Andrzejem Domiterem. Jak nam przyznali, łączą ich nie tylko więzy rodzinne, ale i pasja do muzyki. Pierwszy utwór „Choice the Sun”, który kręcony był w Kozuchowie, przypadł do gustu odbiorcom. Dlatego panowie postanowili iść za ciosem i tak jak zapowiadali, tworzą muzykę dla każdego. - Dla nas każdy jest wartościowy - mówią. Minęły dwa lata, odkąd po raz pierwszy opowiedzieli o swojej twórczości na łamach Aktualności Kozuchowskich. Zapytaliśmy więc Mariusza, jak rozwinęła się ich działalność muzyczna i jakie mają plany.

Sporo czasu już minęło, odkąd ostatni raz rozmawialiśmy na temat muzyki, którą tworzycie. Powiedz proszę, co przez ten

czas się zmieniło?

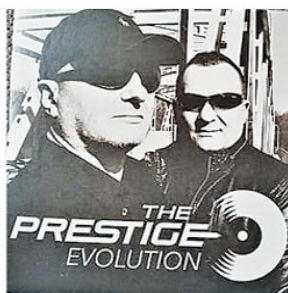
Nasz projekt rozwinął się i nadal się rozwija. Nie raz udowodniliśmy, że nie boimy się tworzyć różnych gatunków muzyki, takich jak trance czy house, lecz od 6 miesięcy nasz styl podchodzi bardziej pod typowe brzmienia progressive house, zwłaszcza gdy tworzymy np. remixy dla innych artystów. Jednak zaznaczą, że ciągle zachowujemy dystans i szacunek do brzmień oldschool.

Jak rozwinęła się Wasza twórczość?

Wydaliśmy dużo singli i remixów, a dodatkowo wychodzą co jakiś czas nieoficjalne remixy dla światowych zespołów i artystów, np. Adele, Nirvana, Gladiatora, Mory Kante czy od niedawna Yomanda.

Jakimi sukcesami możecie się więc pochwalić?

Na pewno wydaniem w 2021 r. własnego albumu muzycznego w wersji CD The Prestige – Evolution, na którym znajdują się nasze szlagierowe wydania, a także kolaboracje i remixy dotychczas wydane. Nad albumem pracowaliśmy dwa lata. Za sukces uważam również to, że każdy nasz singiel plasuje się na najwyższych miejscach list przebojów w różnych radiach, np. w Muzycznym Radiu Jelenia Góra, listy House20 czy Dance Mix Chart,



a także w radiu Rekord oraz Radiotop z Manchester. Dodatkowo nasze single grane są też w 4funTV lista Top 50 Disco. Niedawno singiel The Prestige feat Meg "Explosion" zajął pierwsze miejsce top 50 Official Polish Dance DJs Chart. Udział w nim wzięła Meg, czyli Małgorzata Pieśniakiewicz z Bytomia Odrzańskiego, która wzbogaciła go swoim wokalem.

Z biegiem czasu, jak oceniasz, czy muzyka może być sposobem na życie?

Muzyka nie tylko może być spo-

sobem na życie, ale też odskocznia od świata, który nas otacza. Dla mnie muzyka jest dodatkowo odzwierciedleniem tego, co mi w duszy gra i jakie emocje mam w sobie, co mogę w niej przekazać.

Macie na swoim koncercie także teledyski, z którego jesteście najbardziej zadowoleny?

Zadowolony jestem z każdego, bowiem do każdego podchodzimy z takim samym zaangażowaniem i sercem. Do tego każdy z nich ma inną interpretację muzyki, która ma być miła nie tylko

dla ucha, ale i oka, zachowując przy tym klimat, który nie odbiega od głównego tematu.

Jeśli chodzi o gatunek muzyki, coś się zmieniło?

Progressive house to styl, w który chcemy iść i będziemy do tego dążyć, choć zapewne będą pojawiać się inne gatunki muzyki, w zależności od idei oraz pomysłu na dany numer.

Co Tobie daje ta twórczość?

Spełnienie, szczęście, iż mogę poprzez tworzenie dawać innym ludziom dobre wibracje i energię, którą chcę przekazywać.

Napotykanie na swojej drodze jakichś trudności?

Zawsze są jakieś trudności, ale one nie mają wpływu na realizację celów, które potrzebują po prostu czasu.

Co szykujecie w najbliższym czasie?

Przed nami kolejne produkcje oraz szykuje się nam kolaboracja z Dj Carlos B, który pochodzi z Tunezji i przy współpracy wytwórni Sky Academy Records, Undervise Records, w której już wydaliśmy jeden z remixów, a niebawem wyjdzie kolejny. Jednym słowem, przed nami dużo pracy.

A jakie macie plany na przyszłość, w którym kierunku chcecie to rozwijać?

W planach mamy założenie wytwórni muzycznej. Zaczynamy już zbierać wszelkie potrzebne informacje na temat formalności, jakie nas czekają. Chcemy przygotować się do tego odpowiednio, by rozpoczęcie tej inicjatywy przebiegało bez żadnych komplikacji. Dodam, że od dłuższego czasu, jako jeden z członków The Prestige, zacząłem produkcję materiału do solowych wydań pod aliasem, którego jeszcze nie mogę zdradzić.

Dziękuję za rozmowę.

Lato na sportowo

Pod taką nazwą Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kozuchowie od 15 do 19 sierpnia zorganizował bezpłatne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży z naszej gminy.

Na ćwiczenia zapisało się 25 osób. Każdy uczestnik miał zapewnione wyżywienie i opiekę animatorów. Zajęcia były bezpłatne i trwały 4 godziny. O przyjęciu decydowała kolejność zgłoszeń. W tym roku, w porównaniu do zeszłego, nie było zaplanowanych wycieczek po Kozuchowie. Zgodnie z przyjętym

harmonogramem, każdego dnia lekcje sportowe dotyczyły innej dyscypliny sportowej. Po pierwszym zapoznawczym i organizacyjnym dniu, uczestnicy zaczęli od siatkówki. Trening odbył się na hali sportowej przy ul. Anny Haller i prowadził go trener Kuba Czarnecki, który prywatnie jest szkoleniowcem UKS SG Kozuchów oraz żeńskiej drużyny AZS UZ Zielona Góra. Było dużo gier, zabaw i podstaw technicznych siatkówki. Dzień zakończył turniej 3x3 w siatkówkę. - Drugi dzień Lato z MOSiR spędziliśmy na stadionie miejskim w Kozuchowie – mówi nam Marcin Janik, dyrektor MOSiR-u. Animacje

sportowo-rekreacyjne prowadził Łukasz Łukaszewski z firmy Mały Mistrz Sportu. Dzieci rywalizowały w konkurencjach zręcznościowych, szybkościowych, strzelały z łuku i rywalizowały w konkursie w piłkarskiego darta. Czwartego dnia królowała koszykówka i lekkoatletyka. Po treningu na orliku, przeniesiono się na stadion lekkoatletyczny. Był rzut piłeczką palantową, skok w dal i sztafeta. W piątek odbyły się warsztaty z football freestyle. Gościem specjalnym był Robert Guzik, który wykonywaniem tricków piłkarskich zajmuje się od 9 lat. Na swoim koncercie ma wiele osiągnięć rangi polskiej



i międzynarodowej. Pokaz, który zobaczyli uczestnicy zajęć, był podzielony na 4 etapy, 4 podstawowe style: Air - wykonywanie trików nogami stojąc, Sd - styl polegający na wykonywaniu trików siedząc, Upper - styl, w którym

toczymy piłkę na głowie, karku, Ground - triki wykonywane tocząc piłkę, styl przypominający taniec z piłką. Po pokazie odbyły się warsztaty trików i zwodów. Każdy mógł zagrać również 1 x 1 z Robertem Guzikiem.

Zostałam z niczym

Rok temu w Mirocinie Średnim spłonął rodzinny dom Anny Donaj. Niestety, pech nie opuszcza pani Ani i z każdym tygodniem nadzieja na jego odbudowę maleje.

Pani Anna pracuje w Ośrodku Pomocy Społecznej w Kozuchowie. Jest znaną i szanowaną osobą. Z bratem Adamem mieszkali w domu rodzinnym w Mirocinie Średnim. Mężczyzna choruje na schizofrenię. Jak wspomina pani Anna, w czwartek, 15 kwietnia ubiegłego roku, nic nie zapowiadało tragedii. Dzień zaczął się normalnie. Pani Anna wróciła z pracy i w kuchni jadła z bratem obiad. Po godz. 16.00 poczuła swąd. – Zapach przypominał palący się plastik. Na początku nie wiedzieliśmy, co to jest. Jak zorientowaliśmy się, że w moim pokoju się pali, to już były sekundy. Dzwoniliśmy po straż pożarną, przybiegł sąsiad, który próbował pomóc gasić, ale nie mieliśmy tak naprawdę czym. Niestety, wystarczyło otworzyć drzwi pokoju, w którym wybuchł pożar, dostał tlen i raptownie dom wypełnił dym – wspomina pani Anna. W kilka minut spłonął cały dorobek ich życia. Z ogniem walczyło aż osiem zastępów straży pożarnej. Pani Annie z bratem udało się uciec. Nie mieli czasu, by cokolwiek zabrać. Jak nam przyznaje, zostali z niczym.

Przyczyna pożaru nieznana

Dom nie nadaje się do zamieszkania. Stopił się nowy dach, strop się zawalił. Tej nocy zatrzymali się u sąsiadów. Jednak, jak przyznaje pani Anna, oka nie zmrużyła. Co chwilę chodziła do okna, w obawie, że pożar jeszcze raz wybuchnie. Po wszystkich była w szoku. – Balam się tam wejść. Było to niewskazane, ze względu na zagrożenie ponownym pożarem, ale także bałam się tego, co tam zastanę – mówi. Jak zobaczyła dom po pożarze, była przerażona. – Nigdy nie spodziewałam się, że coś takiego się wydarzy, że w tak krótkim czasie ogień jest w stanie zająć cały dom... – przyznaje pani Anna. W domu zachowała się jedynie stara, kaflowa kuchnia i piękne przedwojenne płytki podłogowe w przedpokoju. Jak mówi pani Anna, w wyniku temperatury cały sprzęt został zniszczony. Szyby w oknach



pękały. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia z pieca. – Nie wiadomo, czy było to w kominie, czy coś z pieca wyleciało, czy z popielnika, bo leżała przy nim podpałka. Niestety, nie ustalono tego – dodaje. Pani Annie ciężko pogodzić się ze stratą. Był to dom rodzinny, po babci. Mieszkala tam całe życie. Do tego był po remoncie.

Mogliśmy liczyć na pomoc

Rodzeństwo od gminy dostało mieszkanie zastępcze. – Dzięki Bogu, burmistrz nas z niego wygania – mówi pani Anna. Z bratem mieszkają na 19 mkw. W

jednym pokoju mają tylko dwa łóżka i wąskie przejście. Szafa stoi w przedpokoju, bowiem nie byłoby na nią miejsca. Na wyposażeniu mają też małą kuchenkę. To wszystko. Pani Anna przyznaje, że była zaskoczona i wzruszona tym, ile ludzi odpowiedziało na prośbę o pomoc. – Dzięki nim nie czułam się taka osamotniona w tym wszystkim. Dużo osób pisało, dzwoniło, przyjeżdżało. Dostaliśmy mnóstwo rzeczy, bowiem zostaliśmy bez ubrań. Przy oczyszczaniu domu, w tym strychu, pomagali nam strażacy. Sąsiedzi z okolic, ludzie z kościoła także przyjechali pomóc w porządkach.



Wywziliśmy dwa kontenery rzeczy. Potem zbijanie gruzu i wywożenie pomieszczenie po pomieszczeniu. Pracowaliśmy po kilka godzin. Miałam duże nadzieje, że uda się to odbudować, ale teraz koszty mnie przerażają – przyznaje pani Anna.

Problemy z odbudową domu

Po pożarze dom został wysprzątany. Pani Anna szukała wykonawcy, który wykonałby dach. – Znalazłam jednego wykonawcę, ale się wycofał. Później drugi też się wycofał. Trzeci był z Mirocina. Gdy myślałam, że osoba stąd to się na pewno nie wycofa, też się wycofał. Miał przyjąć już na jesień, jednak powiedział, że nie ma czasu i przestał odbierać telefony. Kolejny powiedział, by odezwać się na wiosnę, jednak wybuchła pandemia, ceny poszły w górę. Mieliliśmy robić zbiórkę, ale stowarzyszenie Gwiazdka z Nieba z powodu pandemii chciało się z tym wstrzymać. Próbowałam szukać sponsorów. Bezskutecznie. Tak minął rok. Gdy już stowarzyszenie było gotowe, by ruszyć ze zbiórką, a ekspert miał oszacować koszty odbudowy, wybuchła wojna na Ukrainie. Stowarzyszenie się więc wycofało, bowiem przekierowało swoje zadania na pomoc naszym wschodnim sąsiadom.

Ponadto, pieniądze na koncie dla ich podopiecznych również raptownie przestały wpływać, ludzie bowiem skierowali pomoc do ofiar wojny. W międzyczasie ceny ponownie poszły w górę. Pieniądze, które udało się zebrać zaraz po tragedii, może starczyłyby wówczas na dach, podłogi, być może jeszcze na ogrzewanie. Na resztę miałam nadzieję, jakoś dobrać. Teraz może to starczy na dach? Może część ogrzewania? Mam zaledwie jedną czwartą kosztów, jakie są potrzebne na odbudowę – dodaje. Z jej domu zostały tylko mury. Jak wyliczyła, na jego odbudowę, po podwyżkach, potrzebuje co najmniej 400 tysięcy zł. – Muszę zrobić wszystko. Nawet nowy komin postawić. Jestem z tym tak naprawdę sama. Nie mam nikogo, oprócz brata, ale on jest chory – mówi pani Anna. – Nie wiem, czy nie będę zmuszona wycenić dom i go sprzedać. Dom jest z działką, na której można postawić drugą nieruchomość. Za te pieniądze może udałoby się kupić jakieś mieszkanie – rozmyśla, po czym dodaje: – przy domu został jeszcze nasz 7-letni pies Misiek. Jeździmy do niego, żeby go nakarmić. W bloku by nie wytrzymał. Nie wiem, jak to będzie... – dodaje.

KAŻDEGO DNIA WALCZĘ O ZDROWIE JAŚKA

Mówi nam mama Jasia Piórkowskiego z Kozuchowa, który jest pogodnym i przyjaźnie nastawionym do wszystkich 5-latką. Na pierwszy rzut oka może wydawać się zwykłym, zdrowym dzieckiem. Tymczasem od urodzenia jego życie kręci się wokół poszerzającej się listy badań i wizyt u specjalistów.

Chłopiec cierpi na trakcyjne odwarstwienie siatkówki oka lewego, silny astygmatyzm i postępującą wadę w prawym oku. - Synek nie widzi na lewe oko, a na prawe słabo - mówi pani Beata, mama Jasia. Jednak w tym roku sytuacja zdrowotna chłopca się skomplikowała. W maju zrobiono mu badania kontrolne krwi. Wyniki nie były dobre. Po konsultacji z endokrynologiem, został skierowany do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Jak poinformowała nas jego mama, jest w trakcie badań genetycznych. Pani Beata dowiedziała się, że przyczyną otyłości u Jasia jest mutacja jednego z genów. - Jaś jest na specjalistycznej diecie. Jestem w trakcie organizowania dodatkowych zajęć z fizjoterapeuta, zajęć na basenie - mówi nam mama chłopca. Tym samym wciąż poszerza się lista specjalistów, pod opieką których jest chłopiec. Doszedł bowiem dietetyk kliniczny, niebawem dołączy fizjoterapeuta. - Z jed-

nych zajęć zrezygnowałam z powodów finansowych, ale już teraz wiem, że muszę znaleźć sposób na finansowanie kolejnych, które niezbędne są Jasiovi. Przychodzą momenty zwątpienia, czy to się uda, ale jak to się mówi: dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą - mówi pani Beata.

Nie czuje się gorszy

Ponadto, Jaś nadal jest rehabilitowany w sferze umysłowej i wzrokowej. - Nie zwalniamy tempa. Czasem widzę zmęczenie u Jasia, ale wiem, że badania i konsultacje u różnych specjalistów przynoszą świetne efekty - tłumaczy pani Beata. Wakacje dla 5-latka to nie okres laby. - Nadal jeździmy na zajęcia. Do godz. 15.00 czy 16.00 syn jest w przedszkolu, a potem pędzę z nim do specjalistów. Nie chcę stracić tej szansy, którą dostajemy od losu i każdego dnia walczę o zdrowie Jasika. Czuję się trochę

jak w Dniu Świątaka, ale moja miłość do Jasia nie pozwala mi zwolnić tempa - przyznaje pani Beata. Jaś ma 5 lat i nie do końca zdaje sobie sprawę z tego, co się wokół niego dzieje. - Niby wie, że jest chory, że nie widzi na jedno oko, wie, że zbieramy nakrętki czy kasztany na jego rehabilitację, natomiast mam wrażenie, że Jaśkowi się wydaje, że wszystkie dzieci tak żyją. On jeszcze nie zdaje sobie sprawy, że jest inny. Jego opóźnienie rozwojowe sprawia, że nie



dostrzega tego, że rówieśnicy inaczej funkcjonują. Myślę, że to dobrze, bo staram się budować w nim poczucie własnej wartości, umacniać go każdego dnia, cieszyć się z sukcesów. Jaś jest w przedszkolu, w którym uczy się dzieci akceptacji, wzajemnej opieki. On nie czuje się gorszy w żadnym aspekcie, ale to akurat zasługa dyrektorki i nauczycielek w przedszkolu, które w fantastyczny sposób prowadzą grupę i wpajają dzieciom podstawowe wartości, takie jak m.in. empatia i wzajemny szacunek - tłumaczy mama Jasia.

Każda złotówka na wagę złota

Pani Beata przyznała nam, że problemy, z jakimi się zmaga, są związane z zarządzaniem czasem i niestety z finansami. - Jestem przerażona tym, na jakie wydatki muszę się nastawiać. Myślę, że te dodatkowe rzeczy będą miesięcznie kosztować ok. 900





Pedałowali, by pomóc

Rowerowa wycieczka na zakończenie wakacji połączona ze zbiórką środków na rehabilitację 5-letniego Jasia z Kozuchowa.

Do udziału w wycieczce rowerowej zachęcali burmistrz Paweł Jagasek i OSP Kozuchów. Dochód zebrany z wpisowego w całości został przekazany na rehabilitację Jasia Piórkowskiego. - Dzięki państwu skarbonka wypełniła się kwotą 502 złotych - cieszy się pani Beata, mama chłopca. Rowerzyści wystartowali w sobotę, 27 sierpnia, o godz. 9.00

Turniej na zakończenie wakacji

Dzieci z roczników 2007-2012 w sobotę, 3 września, mogą wziąć udział w turnieju piłki nożnej w Mircinie Górnym na zakończenie wakacji. Organizatorzy zaznaczyli, że mile widziane są również młodsze dzieci. Zgłosić mogą się zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Drużyny będą mieszane. Turniej rozegrają na boisku w parku. Start o godz. 16.00. Dla uczestników przewidziano poczęstunek i napoje. Organizatorami turnieju są stowarzyszenie Wszyscy Razem, sołtys i rada sołecka.

OGŁOSZENIE

Nabór chętnych do nauki gry na instrumentach

Lubisz muzykę? Fascynuje cię gra na instrumentach? Zgłoś chęć udziału w zajęciach! Pracownia Muzyczna Michał Mogiła ogłasza nabór chętnych na naukę gry na instrumentach klawiszowych: pianino, keyboard.

Zajęcia odbywają się raz w tygodniu w formie 30 min. lub 45 min. lekcji indywidualnej z instrumentu. Pracownia Muzyczna Michał Mogiła wyposażona jest w profesjonalne instrumenty muzyczne. Autorski program nauczania oparty jest na ponad 15 letnim doświadczeniu pracy z dziećmi i dorosłymi. Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 530-031-309 lub drogą mailową: pracowniamuzyczna@gmail.com. Zapisy w Centrum Kultury „Zamek” w Kozuchowie.



Nowe urządzenia na skateparku

Gmina Kozuchów ogłosiła przetarg na dostawę i montaż na gotowej płycie urządzeń skateparku przy ul. 22 Lipca 1807. Chodzi dokładnie o takie urządzenia, jak quary, fun box, rail prosty i curb poziomy. Termin składania

ofert mija 1 września br. Tego dnia poznamy też wykonawcę zadania. Jak mówi nam burmistrz Paweł Jagasek, chciałby, żeby nowe urządzenia zminimalizowały hałas. - Będą betonowe, dzięki czemu będzie ciszej - wyjaśnia.

CENTRUM

korepetycji.pl

KOREPETYCJE Z DOJAZDEM ORAZ ONLINE
MATEMATYKA | FIZYKA | J. ANGIELSKI

ZAPISY: 737-476-476

Kreatywne warsztaty Zestaw „Zrób to sam”

Zegar

- * czas trwania 60min
- * wiek uczestników 5+
- * max osób w grupie 25

Centrum Kultury „Zamek”
w Kozuchowie

Zapisy trwają do 9 września 2022 30zł od osoby

Obowiązują zapisy pod nr tel. 695 293 086
Liczba miejsc ograniczona

Chcesz, aby Twoje dziecko miało różnorodne zainteresowania,
rozwicko zdolności manualne i poprawiło koncentrację.
Zapraszamy na nasze warsztaty.

PelliArt
Laser Cutting & Engraving

zł. Jeśli wychowuje się samotnie dziecko, to każda złotówka jest na wagę złota - mówi. Przypominamy, że jak co roku - można odprowadzić 1 proc. podatku na rzecz Jasia, można dokonać wpłat na konto, za pośrednictwem portalu zrzutka.pl lub wpłacając na numer konta fundacji Kawalek Nieba, do której należy Jaś, tj. 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374, tytułem „1239 Jaś Piórkowski”. Dodatkowo, od kilku lat zbierane są nakrętki i kasztany, z których dochód przeznaczony jest na rehabilitację chłopca. Zapytaliśmy, jakie ma marzenia Jaś. - Marzy, by pojechać do Energylandii. On się niczego nie boi - dodaje pani Beata. A o czym marzy mama? - Marzę o zdrowiu dla syna i siebie. I o tym, by w końcu mieć nudne, spokojne życie, abym mogła się nacieszyć tym, jak Jasiek rośnie, rozwija się, bo na razie brakuje nam czasu na cieszenie się sobą. Chciałabym nie musieć się martwić o przyszłość syna i to, czy wystarczy mi sił i pieniędzy na zapewnienie mu odpowiedniego rozwoju.



Żołnierze, dziękujemy

Mówił do zebranych podczas Święta Wojska Polskiego w Kozuchowie ppłk Marcin Michalec, po czym dodał: - Życzę wszystkim spełnienia marzeń, tych patriotycznych i osobistych. Żołnierzom szybkiego powrotu do domu i świętowania w osobistym wymiarze. Ja niestety nie mogę obchodzić tego święta w swoim domu, dlatego zazdroszczę wam i gratuluję, że możecie to święto obchodzić na własnej ziemi.

Po raz siódmy od rozformowania 13 Pułku Zmechanizowanego zorganizowano 15 sierpnia br. w dawnym garnizonie Kozuchów Święto Wojska Polskiego. Uroczystości rozpoczęła msza w intencji ojczyzny w kościele pw. Matki Boskiej Gromnicznej, celebrowana przez proboszcza parafii Mariusza Dudkę. Uświetniła ją Wojskowa Asysta Honorowa wystawiona przez 4. Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy z Czerwieńska, którego dowódcą jest płk Robert Borowy. Wojskową Asystę Honorową wystawił 4 dywizjon przeciwlotniczy pułku, pod dowództwem ppłk. Marcina Michalca. Dowódcą kompanii honorowej był kpt. Dariusz Kwaśniewski, dowódcą poczty sztandarowej ppor. Marek Osłizło. Oprawę muzyczną zrealizowała Orkiestra Zakładowa Huty Miedzi Głogów pod dyktando Bartłomieja Nienartowicza. W uroczystości uczestniczyły także poczty sztandarowe wystawione przez Koło ZŻWP im. 13 Pułku Zmechanizowanego, Stowarzyszenie Żołnierzy i Pracowników Wojska 3 Drezdeńskiego Pułku Czołgów Średnich im. 3 Brygady Pancernej z Żagania, Zarząd Miejski Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kozuchowie, Ochotniczą Straż Pożarną ze Stypułowa, Szkołę Podstawową Nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Kozuchowie. Następnie uczestnicy udali się pod tablicę pamiątkową poświęconą pamięci żołnierzy służących w Kozuchowie w latach 1946-1998, gdzie kwiaty złożyli m.in. burmistrz Kozuchowa Paweł Jagasek, radny powiatowy Zygmunt



Muszyński, delegacja Rady Miejskiej, delegacja 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego, delegacja Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13 Pułku Zmechanizowanego, delegacja Stowarzyszenia Żołnierzy i Pracowników Wojska 3. Drezdeńskiego Pułku Czołgów Średnich im. 3. Brygady Pancernej z Żagania, delegacja Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Żaganiu, delegacja Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nowej Soli i komisariatu policji w Kozuchowie oraz delegacja Szkoły Podstawowej nr 1 w Kozuchowie.

Capstrzyk i ceremonia medalowa

Przy dźwiękach utworów marszowych przegrupowano się na skwer przed dawnym klubem żołnierskim 13. Pułku Zmechanizowanego, gdzie o godz. 14.10 rozpoczął się

capstrzyk i ceremonia medalowa. Po odegraniu i odśpiewaniu Hymnu Polski, prezes zarządu koła, ppłk Sylwester Andrzej Jarosz, powitał gości i złożył życzenia kombatantom, weteranom, żołnierzom w służbie czynnej, żołnierzom w rezerwie i stanie spoczynku oraz skierował podziękowania do osób i instytucji za wsparcie organizacyjne Święta Wojska Polskiego w Kozuchowie. Podczas uroczystości wręczono członkom i sympatykom związkowców odznaczenia i wyróżnienia. Za zasługi poniesione w realizacji celów Związku Żołnierzy Wojska Polskiego odznaczono: Srebrnym Krzyżem ZŻWP mjr. Romana Brymore, mjr. Bogusława Janiszewskiego, mł. chor. Dawida Kulisia, Brązowym Krzyżem ZŻWP st. chor. szt. Wojciecha Poterałę, st. chor. szt. Gerarda Półtoraka, st. sierż. Przemysława Lisa, kpr. Henryka Szmydowskiego,

st. szer. Ryszarda Walaszka, złotym medalem „Za wybitne Zasługi dla ZŻWP” st. chor. szt. Władysława Rewersa, mł. chor. Antoniego Żebryka, złotym medalem 40-lecia ZŻWP ks. kan. dr. Mariusza Dudkę. Za Zasługi Dla Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13. Pułku Zmechanizowanego odznaczono Ochotniczą Straż Pożarną ze Stypułowa, Stowarzyszenie Żołnierzy i Pracowników Wojska 3. Drezdeńskiego Pułku Czołgów Średnich im. 3. Brygady Pancernej z Żagania, Pawła Rybickiego, mjr. Andrzeja Miernickiego, kpt. Krzysztofa Wencel, mł. chor. Tadeusza Szmagiera. Za osiągnięcie wysokich wyników w zawodach sportowo-obronnych wyróżniono tabliczkami pamiątkowymi st. chor. szt. Gerarda Półtoraka, st. chor. szt. Stanisława Jedlińskiego, st. chor. szt. Wojciecha Poterałę. Natomiast pamiątkowe medale i

upominki wręczono ppłk. Sławomirowi Michałowemu, kpt. Dariuszowi Kwaśniewskiemu i Bartłomiejowi Nienartowiczowi. Związkowcy powitali w swoich szeregach nowego członka - sierż. Marcina Skowrona. Święteczny dzień zakończono integracyjnym spotkaniem w restauracji Helena. Oprawę muzyczną spotkania zapewnił zespół Edmunda Nowosińskiego. Organizatorami święta byli burmistrz Kozuchowa i Koło Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13. Pułku Zmechanizowanego. Zostało ono realizowane przez Koło Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13. Pułku Zmechanizowanego, w ramach zadania publicznego „Organizacja i przeprowadzenie uroczystości związanych ze Świętem Wojska Polskiego, jubileuszem 40-lecia powstania Koła i V Zjazdem Żołnierzy 13. Pułku Zmechanizowanego w 2022 roku w Kozuchowie”.

Lubimy eksperymentować

O Kole Gospodyń Wiejskich Książanki zrobiło się głośno zwłaszcza po ostatniej wygranej w Bitwie Regionów. Jak zapewniła nas przewodnicząca koła, to nie koniec, dopiero się rozkręcają. O tym, jaka idea przyswiewia ich działalności oraz kto może być w KGW rozmawiamy z Iwoną Bruczyńską.

Od kiedy istnieje KGW Książanki? Czyja była to inicjatywa i jakie były jego początki?

KGW Książanki zostało zarejestrowane w październiku 2019, ale decyzję o powstaniu Koła podjęliśmy wcześniej, podczas prac przy wieńcu dożynkowym.

Z ilu członków składa się koło i kto do niego należy?

Koło liczy prawie 90 osób, są to zarówno panie, jak i panowie. Rozpiętość wiekowa też jest spora, bo najmłodsza pani ma 20 lat, a najstarsza... dużo więcej.

Jak opisałibyście swoją działalność? Jest to tylko gotowanie?

Gotowania w zasadzie jest niewiele. Nie mamy miejsca, w którym mogłybyśmy wspólnie gotować. Nasza główna działalność to organizowanie imprez, festynów, robimy również warsztaty i aktywizujemy lokalną społeczność do działań na rzecz innych – np. bożonarodzeniowa jadalnia i na rzecz środowiska – sadzenie



lasu pod patronatem Nadleśnictwa Nowa Sól.

Na swoim koncie Książanki mają zwycięstwo m.in. w tegorocznej Bitwie Regionów. Jakimi jeszcze sukcesami możecie pochwalić?

Naszym największym sukcesem jest zadowolenie księżan z inicjatyw, jakie podejmujemy, a dorobek w zakresie konkursów mamy niewielki – dopiero się rozkręcamy.

Jak wygląda dzisiaj Wasza działalność, tj. kiedy, gdzie się

spotykacie oraz jak te spotkania przebiegają?

Ostatnie miesiące to praca przy organizowaniu Dnia Dziecka, przygotowania do Bitwy Regionów, organizacja festynu i wreszcie spotkania przy wypłataniu wieńca. Na spotkania przychodzi najbardziej aktywna część KGW.

Wiem, że oprócz działalności w KGW, pracujecie zawodowo, macie rodziny. Jak udaje się pogodzić te wszystkie obowiązki?

Nie zawsze jest łatwo, ale wspie-

rają nas nasi mężowie, zawsze możemy na nich liczyć.

Jakie są Pań, być może autorskie, przepisy? Stawiają Panie jedynie na kuchnię regionalną czy znajdują się też smaki świata?

Lubimy eksperymentować w kuchni i kiedy tylko mamy możliwość, wymieniamy się przepisami. Wśród nas jest mistrzyni suhi, inna potrafi wyczarować najlepsze na świecie zapiekanki, jeszcze inna robi genialne sajgonki. Ale kuchnia tradycyjna oczywiście też jest praktykowana.

Gdzie można zasmakować Pań kuchni? Jak ludzie reagują na te potrawy?

Zawsze podczas festynów. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby któraś z naszych potraw nam została po festynie.

Co obecnie jest największym problemem, z jakim boryka się KGW?

Nie mamy „naszego” miejsca, bardzo nam go brakuje. Latem możemy część działań prowadzić na placu rekreacyjnym, a w chłodniejsze dni możemy skorzystać z uprzejmości Biblioteki Publicznej w Kożuchowie i spotykać się w filii biblioteki w Książu Śląskim. Mamy nadzieję, że wkrótce się to zmieni, bo jest już gotowy projekt świetlicy wiejskiej i wydane zostało pozwolenie na budowę. Czekamy już tylko na kamień węgielny.

Jaka jest główna idea, która przyswiewia działalność KGW?

Naszą główną ideą jest łączenie

ludzi. Czy to poprzez organizowanie różnych wydarzeń, czy choćby poprzez utworzenie grupy mieszkańców na jednym z komunikatorów.

Z jednej strony ludzie coraz świadomiej wybierają regionalne produkty, potrawy, z drugiej kuchni z różnych stron świata cieszą się sporym zainteresowaniem. Na ile, Pań zdaniem, podtrzymywanie tradycji jest ważne w dzisiejszych czasach?

Podtrzymywanie tradycji to jedno z zadań KGW. Widzimy, jakim powodzeniem cieszą się nasze potrawy i to zarówno te tradycyjne, jak i te z kuchni całego świata. Obie te kuchnie wypełniają różne kulinarne przestrzenie, więc w naszym przypadku, nie ma obaw, że tradycyjna kuchnia zaniknie.

Czy do Książanek można dołączyć? Jeżeli tak, to kto może znaleźć się w Kole Gospodyń Wiejskich?

Dołączyć do nas może każdy, kto ukończył 18 lat, nie tylko dziewczyny. Warsztaty kulinarne dopiero przed nami, w kuchni planowanej świetlicy, ale sprzęt AGD mamy już skompletowany.

Czym dla Was jest członkostwo w Kole Gospodyń Wiejskich Książanki?

Wyzwaniem, przyjemnością, ciężką pracą, poznawaniem nowych ludzi, kuchni, ale przede wszystkim wspólną przygodą.

Dziękuję.

Zebranie wiejskie

Sołtys Mirosława Górna, Eugeniusz Ozgowiec, zaprasza mieszkańców w poniedziałek, 5 września, o godz. 18.00 na zebranie wiejskie. Poruszone zostaną na nim zmiany w zadaniach z funduszu sołeckiego na ten rok, przyjęte zadania na przyszły rok oraz sprawy bieżące.

ZNAMY WYKONAWCĘ TĘŻNI

Firma Kryształowy Świat z Lubiąża zaprojektuje i wybuduje tężnię sołankową w Kożuchowie. Jako jedyną zgłosiła się do przetargu, ogłoszonego przez gminę 10 sierpnia. Koszt inwestycji to 298 tys. zł. Przypomnijmy, że tężnia powstanie na terenie kożuchowskiego kąpieliska. – Jestem zadowolony, bowiem dzięki niej będziemy mogli



poczuć nadmorski klimat. Ma właściwości zdrowotne, m.in. oczyszcza drogi oddechowe z szereg

zanieczyszczeń, jakie codziennie wdychamy – mówi burmistrz Paweł Jagasek.

Spotkanie PZERiI

Członkowie Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oddział rejonowy w Kożuchowie spotkają się w czwartek, 15 września, o godz. 11.00 na walnym zebraniu w Centrum Kultury „Zamek”. Jak zapowiadają organizatorzy, na uczestników czekają niespodzianki.

K AKTUALNOŚCI
KOŻUCHOWSKIE

Wydawca: Centrum Kultury „ZAMEK”, ul. Klasztorna 14, tel./fax 68 355 35 36, e-mail: aktualnosci@zamekkozuchow.pl, www.zamekkozuchow.pl.

Wykonawca: Agencja Reklamowa Przeglós.

Redaktor naczelna: Emilia Ławecka, tel. 786 865 067.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć, zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w tekstach nadesłanych, nie odpowiada także za treść reklam i ogłoszeń.
Egzemplarz bezpłatny, nakład 2000 egzemplarzy.



OSIEM PIESKÓW SZUKA DOMU

W gminnym przytulisku osiem piesków czeka na nowych właścicieli.

Przytulisko mieści się przy Miejskim Składowisku Odpadów Komunalnych w Stypulowie. Na adopcję czekają Elif, Tofik, Barni, Kulek, Bury, Pikuś, Megi i Fruzia. Wszystkie psy są kompleksowo szczepione, odrobaczane i gotowe do adopcji. Obejrzeć je można w dni powszednie w godz. 8.00-14.00, po uprzednim kontakcie telefonicznym pod numerem 68 355 22 08, wew. 25 lub 533 313 547, 502 489 030. Jak zapewniają pracownicy przytuliska, osobom zainteresowanym adopcją pomagają dopełnić wszelkich formalności związanych z adopcją.



Barni



Bury



Elif



Fruzia



Kulek



Megi



Pikuś



Tofik



Koniec prac

Zakończyły się prace związane z budową sieci kanalizacyjnej na ul. Żagańskiej w Koźuchowie i Podbrzeziu Górnym.

Prace prowadzone były w ramach zadania pn. „Budowa sieci kanalizacyjnej w Koźuchowie przy ul. Żagańskiej wraz z modernizacją przepompowni w ul. Kwiatowej i przebudową kanalizacji w ul. Hoża, Kręta i Piaskowa” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze. W trakcie prac została również posadowiona przepompownia ścieków LPT. Wartość inwestycji to 380 tys. 70 zł. Wykonawcą tego podzadania jest Przedsiębiorstwo Robót Sanitarnych EKO Ryszard Rogowski z siedzibą w Zielonej Górze.



JUBILEUSZ 40-LECIA KOŁA ŻŻWP im. 13 Pułku Zmechanizowanego V ZJAZD ŻOŁNIERZY 13 PUŁKU ZMECHANIZOWANEGO

Koło ŻŻWP im. 13 Pułku Zmechanizowanego zaprasza Członków i Sympatyków Stowarzyszenia wraz z Rodzinami do udziału w "Wieczorze tradycji i wspomnień z zakresu historii Wojska Polskiego ze szczególnym uwzględnieniem kożuchowskich jednostek wojskowych".

Wieczór inauguruje obchody 40-Lecia naszego Koła oraz V Zjazd Żołnierzy Pułku.

Spotkanie uświetnią wokaliści w osobach Zosi i Mikołaja Sidorów.

Serdecznie zapraszamy Państwa w dniu 16.09.2022 r. na godzinę 18:00 do Restauracji "Helena" przy ul. Zielonogórskiej 24 w Koźuchowie.

WSTĘP WOLNY



Zarząd Koła ŻŻWP
im. 13 Pułku Zmechanizowanego

V ZJAZD ŻOŁNIERZY 13 PUŁKU ZMECHANIZOWANEGO

Koło ŻŻWP im. 13 Pułku Zmechanizowanego wraz z Burmistrzem Koźuchowa zaprasza społeczeństwo, członków i sympatyków koła, byłych żołnierzy i pracowników wojska kożuchowskich jednostek wojskowych, kombatanów i weteranów, żołnierzy w służbie czynnej, rezerwie i w stanie spoczynku, członków stowarzyszeń i organizacji pozarządowych na obchody

Jubileuszu 40-Lecia Koła ŻŻWP im. 13 Pułku Zmechanizowanego oraz V Zjazd Żołnierzy Pułku w dniach 16-17.09.2022 r.

PROGRAM OBCHODÓW:

11 września

10:00 Uroczysta Msza Święta w intencji członków Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13 Pułku Zmechanizowanego z okazji Jubileuszu 40-lecia istnienia w Kościele pw. Matki Boskiej Gromnicznej z udziałem poczty sztandarowego Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego im. 13 Pułku Zmechanizowanego.

16 września

18:00 Wieczór tradycji i wspomnień z zakresu historii Wojska Polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem kożuchowskich jednostek wojskowych (Restauracja "Helena", Koźuchów, ul. Zielonogórska 24).

17 września

12:00 Uroczystość odsłonięcia Jubileuszowej Tablicy Pamiątkowej poświęconej pamięci członków kożuchowskich organizacji związkowych środowiska wojskowego z udziałem Asysty Honorowej Wojska Polskiego wystawionej przez 4 Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy z Czerwieńska oraz Orkiestry Zakładowej Huty Miedzi Głogów (ul. Kościuszki 26).
12:30 Uroczysta akademia i ceremonia medalowa z udziałem Asysty Honorowej Wojska Polskiego wystawionej przez 4 Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy z Czerwieńska oraz Orkiestry Zakładowej Huty Miedzi Głogów (skwer przy ul. Anny Haller 1).
18:00 Bankiet z okazji jubileuszu i zjazdu w restauracji "Helena" (ul. Zielonogórska 24).

Zarząd Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego
im. 13 Pułku Zmechanizowanego
w Koźuchowie

Patronaty Honorowe:

Posel na Sejm RP
Katarzyna Osas

Patronat Honorowy Marszałek
Województwa Lubuskiego
Elżbieta Anny Polak

Lubuskie

Patron medialny:

Pomocy w organizacji udzielił:

Podpulkownik
Marek Wiatr

meYER

EB F

JELCZ

PAWEŁ RYBICKI

ROL-POX